MŁODZI! NA MORZE!

Nr 1. Kraków, maj 1937 r. Rok 1.

OKRĘGOWA SEKCJA MŁODZIEŻY LIGI MORSKIEJ
I KOLONIALNEJ — KRAKÓW, UL. POTOCKIEGO 8



M. S. „Batory” na tle „drapaczy chmur”



lici port rybficki widziany od strony wjazdu, na lewo latarnia

Dr KAROL MARCINKOWSKI.
Kier. Okręg. Sekcji Ml. L. M. K.

Kochana Młodzieży.

Hasło morskiej potęgi Narcdu Polskiego coraz to głębiej zapada w Wasze serca. Niemal codziennie nowe rzesze zaciągają się do szeregów Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Szkolne Koła L. M. K. stają się coraz to sprawniej działającymi kuźniami, w których Wy młodzi Polacy i młode Polki urabiacie swe serca i umysły dla potrzeb Polski, dla Jej rodzącej s:ę potęgi morskiej.

Tętno Waszej pracy przybiera nd sile, a szlachetne współzawodnictwo między Kołami krzesze gorące skry \ nowy zapał do pracy.

Wyrazem tego potężniejącego rytmu pracy Kół , są mnogie p'sma napływające od Was do Okręgowej Sekcji Młodzieży L. M. K. Z nich dowiadujemy jsię, jak nasze Kola pracują, jak radzą sobie z różnymi trudnościami, jakie snują plany na przyszłość. Napływają też i różne życzenia, a wśród nich i gorące prośby o wydawanie własnego czasopisma, własnej gazetki, w której można by zamieszczać sprawozdania z działalności poszczególnych Kół, oraz wzajemnie dzielić s:ę doświadczeniami pracy.

Okręgowa Sekcja Młodzieży L. M. K. pragnąc zadość uczynić temu słusznemu Waszemu żądaniu, przystępuje do wydania pierwszego numeru p'srra pod nazwą: „Młodzi na Morze“, przeznaczonego wyłącznie dla szkolnych Kół naszego Okręgu (wojew. krakowskiego).

Wierzymy, że przy takiej wzajemnej współpracy, pismo to stanie się naszym serdecznym łącznikiem, drogowskazem, a zarazem zachętą do wytrwałej, ofiar-i nej pracy dla potęgi i dobrobytu całego Narodu Polskiego.

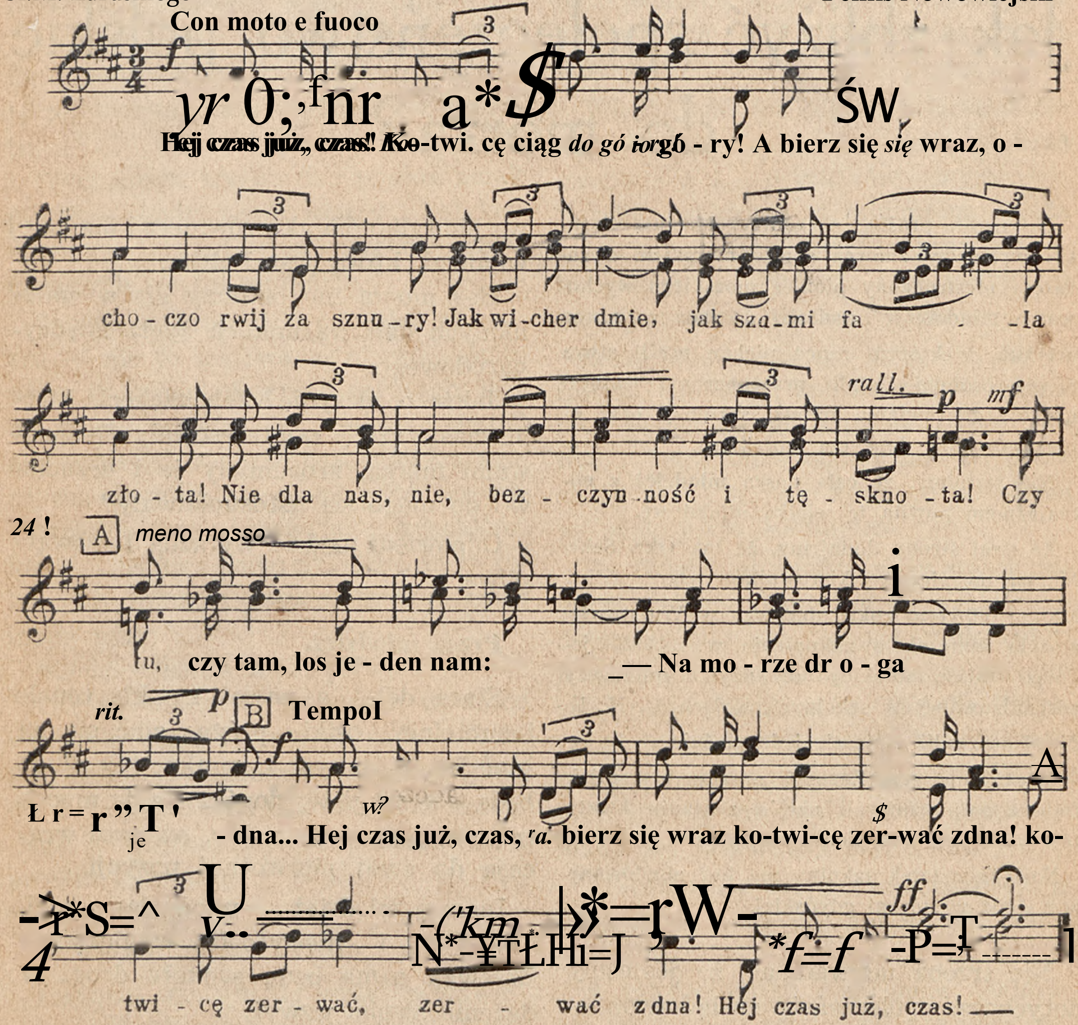
Młodzi na mor/e!... Hej czas już, czas, kotwicę ciąg do góry...

7357

24. Kotwica

Sł.M. Zaruskiego

"Feliks Nowowiejski



Trzeba ten port (Port Gdyński), jego obraz, jego niezbędne konieczności, jego narodowe widziadło w duszach ludzkich wykuwać, tyc w sercach, ciosać w granicie woli. Trzeba je za dnia i w nocy budować wszystkimi ziemiami i całym Narodem.

Stefan Żeromski.

Generał MARIUSZ ZARUSKI.

Jak zbliżyć społeczeństwo polskie do morza ?

Na naszą prośbę, p. generał Mariusz Zaruski wytrawny znawca spraw morskich, a zarazem niestrudzony pionier morskiego wycho wania młodzi,eży, nadesłał da naszego pisma artykuł, w którym rzuca piękne myśli stwc* rżenia osobnej flotylli przeznaczonej wyłącznie dla zaprawiania młodzi szkolnej, oraz o: piekunów Kół do życia morskiego.

Nie wątpimy, że cała nasza młodzież z en. tuzjazmem powita tę wielką inicjatywę.

Ze swej strony dodajemy, że tut. Okr. Sekc Młodz. na zjeździe kierowników Okr. Sekc. Młodz. odbytym roku ubiegłego w Warszawie, złożyła wniosek o zakupienie w r. 1937 jednego statku morskiego dla użytku młodzieży zorganizowanej w szkolnych Kołach L. M. K. Zjazd uchwalił wniosek jednogłośnie.

Ostatnio p. gen. Zaruski, oraz p. marszałek Dębski poinformowali nas o zebraniu kwoty 150 tys. zł. na zakupienie takiego statku.

Następny statek szkolny ma być zbudowany wi r. 1938 w stoczni gdyńskiej.

Nie trzeba udowadniać, że jes:eśmy dotychczas społeczeństwem lądowym — skrajnie lądowym. Nie będzie przesady, jeżeli powiem, że zaledwie 1/4% ludności państwa interesuje się morzem , .i jako tako w sprawach jego się orjentuje. Reszta — to słuchacze i obserwatorzy, widzowie wielkiego „teatrum“, które za dni naszych się odbywa.

A jednak trzeba tych widzów zaprosić na scenę, uczynić z nich aktorów, albowiem dramat, który się tam odbywa jest wielkiej wagi; posiada moc życiową nie tylko dla aktorów, lecz i dla całej widowni, którą jest Polska.

Be^ morza nie ostoimy się w zmienionych dziś warunkach życia międzynarodowego.

Jakże to uczynić? Jak zachęcić bierne masy, ażeby zainteresowały się sprawami morza, zrozumiały je i uczuciowo do niego się ustosunkowały?

Odpowiedź będzie wyraźna i niewątpliwa.

Przez młodzież.

Stare dęby, a nawet smukłe topole i subtelnie osiki próżno silić się na giąć w pożądanym kierunku: tak długo będą one wygięte, dopóki się je mocno trzyma, puszczone wolno, od razu wracają do swej pierwotnej pozycji.

Inaczej młodzież .— młody las giętki, chwiejny i niewyrosły: wygięte raz drzewka same będą szukały drogi w dążeniu swoim wzwyż.

Rozporządzamy dziś bogatą literaturą cudzoziemską, podaną naszemu czytelnikowi w przekładach — nieraz ba r-dzo dobrych. Mamy też i pokaźną własną literaturę marynistyczną. Mamy już rocznice d ii pamiętnych w naszych dziejach, kiedy morska racja s anu w krótkich jak błyskawica momentach triumfowała nad ospalstwem i brakiem zrozumienia dalekich celó.v pańs wa, ogółu szlacheckiego, który mjdre po-

czynania niektórych mężów stanu uważa! za ,kdncepty hiszpańskie"; mamy odczyty:, akademie, zbiórki, afisze,............

Lecz wszystko to razem wzięte — to lotne słowo, które przemija, to barwne tęcze, którym brak podstawy z granitu. **'rr'

Słuchaczom trzeba dać poznać stnak morskiej wody, szum wiatru i kalejdoskopową błyskotliwość wiecznie zmieniających się fal morskich.

Trzeba wyprowadzić młodzież na morze — nie to malowane, nie to - opieT wane w najpiękniejszych sonetach, lecz na morze prawdziwe — słone, zimne, słoneczne lub zasnute beznadziejną szarzyzną deszczu, a czasem grzmiące wichrowych trąb bojowym wrzaskiem', kiedy „geniusz śmierci" idzie do okrętu „jak żołnierz, szturmujący w połamane mury".

Młodzież nasza musi pływać.

Nie w sztucznych basenach w walce o ułamki sekundy, nie po sadzawkach, ani nawet w „zaczarowanym trójkącie": Gdynia, Hel, Gdańsk koło portu, lecz w zagranicznych podróżach na pe'nym morzu.

Musi.

I znowu wracam do wyżej postawionego pytania: jak' to uczynić? Jachting? żeglarstwo sportowe? Parostatki turystyczne? Dobre to rzeczy, niewątpliwie. Lecz drogie. Całą młodzież naszą nie stać na te rzeczy. Tylko wybrani mogą wziąć udział w podróżach na jachtach a nawet w popularnych wycieczkach na statkach parowych. Więc co?

Więc.... wnicsek logiczny: trzefca dla nich stworzyć całą), chcć małą, złożoną na razie z 4 - 6 statków żaglowych, flotyllę, na której za minimalną opłatą mogli by odbywać podróże, pracując jako prości marynarze i w pracy tej hartując swego ducha i ciało.

Koszt jednego statku, a tym bardziej flotylli, nie mały„ społeczeństwo jednak przy pomocy rządu musi na to się zdobyć, jeżeli chce oddać zaczęte przez siebie pracę w ręce młodego pokolenia że spokojnym sumieniem.

Za 150.000 zł. można mieć statek żaglowy, zdolny pomieścić pół setki młodych ludzi i przystosowany do celów pobieżnego szkolenia. Za milion złotych może stanąć cała flotylla. Kapitał w to włożony po paru latach przyniesie odsetki w postaci doświadczenia tych tysięcy młodzieży, które przez pokłady jej przewinęły się:

„Poznaliśmy morze, ukochaliśmy je i za żadną cenę nikcmu go nie oddamy".

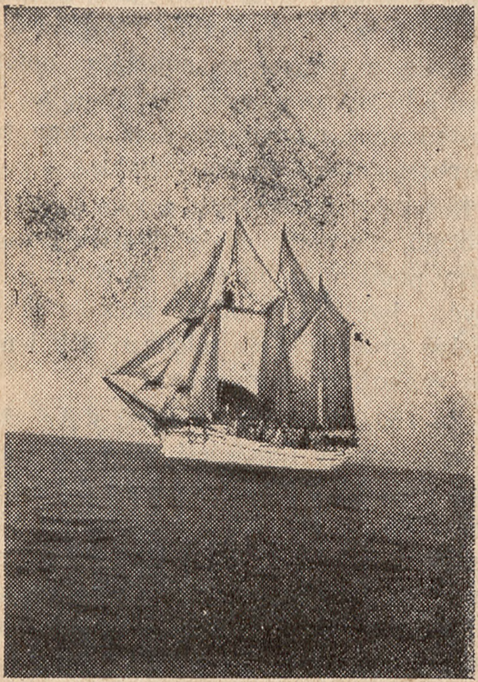
A taka malutka i skromna deklaracja więcej jest warta, niż niejeden piękny budynek reprezentacyjny, których to budynków mamy nie mało.

Harcerstwo nasze już uczyniło po-

,,Myśi i czyn kierujmy w stronę polskiego morza!
Rozbudowa floty morskiej i uzyskanie własnych kolonii, to konieczność państwowa" '■

Generał Mond
Prezes Zarządu Krakowskiego Okręgu L, M. K-

czątek, puszczając na wody morskie swój statek szkolny „Zawisza Czarny". Znam te sprawy bliżej i mogę stwierdzić, że wyniki podróży „Zawiszy" przeszły śmiałe! nawet przewidywania. Harcerstwo mocno już związało się z



Jacht — szkuner harcerski „Zawisza Czarny”

morzem i uważa je za dalszy ciąg teres nów Rzeczypospolitej. Już powiedziało: morza nie oddamy nikomu.

Przez swoją skromną i tanią flotyllę młodzież pozna świat morski i wytłumaczy swym ojcom i braciom, że morze nie kończy się na tym, „dokąd koń dopłynąć, a kula (z moździeża kościelnego) dosięgnąć może“, czym różni się port Amsterdamu od portu w Gdyni, w jaki sposób Norwegowie, nie mając uprawnej ziemi, potrafią dostatnio żyć z morza i wiele innych ciekawych rzeczy, które były dla nich do tego czasu opowieścią o żelaznym wilku. Morze jawiło im się dotychczas w postaci urzędowych lub towarzyskich, wysoce ;nudnych obowiązków na akademiach, urządzanych na wzór jubileuszów według recepty Boya. Dopiero teraz poraź pierwszy zetknęli się z nim naprawdę i przekonali się, że w słonej jego wodzie oprócz chemicznych składników zawarte są „krew i łzy". Dokonały tego żywe opowieści ich synów, którzy z podróży wrócili wilkami morskimi.

Aliud non datur. Jeżeli chcemy uH trzymać za sobą brzeg morski, musimy stworzyć flotyllę żaglową, jako najtańszą, a dla młodych umysłów najponętniejszą, bo kryjącą w swych żaglach urok przygody i romantyzm żeglugi. Parowe, czy motorowe tramwaje wodne, choćby niewiem jak wielkie i luksusow'e ze swych potężnych machin ttroku tego nie wykrzejszą. Mogą dać tylko nudę pływających hoteli, zaopatrzonych w niezrozumiałe filmy morskie, przesuwające się wzdłuż burt parostatku.

A zatym — budujmy flotyllę dla młodzieży!

Panowie pracownicy społeczni na prowincji i wojewodowie zechcą może poważniej zastanowić się nad tą, moim zdaniem, palącą już dziś kwestią i znaleźć sposoby jej zrealizowania.

Dodam jeszcze, że myśli tu rzucone nie powstały u mnie pod wpływem nastroju, lecz są wynikiem głębszego, a opartego na długim doświadczeniu przemyślenia tych rzeczy.

Czy słuszne są, sąd rzecz prosta, nie do mnie należy.

Piosenka dziatwy ropczyckiej.

Wieją wichry, szemrzą drzewa,
Słychać wkoło szumy.
A ropczycka dziatwa śpiewa
0 Bałtyku dumy.

1 my znamy swoje morze,
Je,go modre fałe,
Chociaż nas od niego dzielą
Niezmierzone dale.

I my znamy Bałtyk siny,
Wszyscy go kochamy, —
Z wichru szumem, z fal pogłosem
Piosnki swe łączymy.

Niejch nam żyją marynarze
I Kaszubów plemię,
Co dzielnie trzymają straże,
Bronią naszą ziemię!

Niech nam żyje nasze morze,
Polski brzeg kochany!
My żadnemu go wrogowi
Nigdy nie oddamy!

Z DZIAŁALNOŚCI
Okręgowej Sekcji Młodzieży L.M.K.

W działalności Okręgowej Sekcji Młodzieży L. K. M. dają się rozróżnić trzy okresyi rozwoju.

W pierwszym okresie trwającym do stycznia 1935 r., Okręgowa Sekcja Młodzieży z nielicznymi wyjątkami ograniczała swoją działalność do terenu imiosija Krakowa. Liczba Kół Szkolnych w tym okresie doszła do 39 z okcło 3 tysiącami członków.

W drugim okresie trwającym do grudnia tegoż 1935 roku. Okręgowa Sekcja Młodzieży dzięki silniejszej propagandzie przy równoczesnym położeniu dużego nacisku na sprawy praktycznego wychowania wodnego zor-

---

Gdynia, Bałtyk, Ocean... Okręty, Handel, Kolonie... Pragnienia nas młodych, by uczynić coś wielkiego dla siebie i dla wyzwolonego kraju — to pragnienia godne, a tak konieczne w wyścigu narodów i walce, która nasz Naród dziś i jutro czeka. Czy nie musimy zwyciężyć? Zwyciężymy, gdy nie zapomnimy o Sile..

Dr Stanisław Korczyński
Wice-Prezes Krakowskiego Okręgu l.M.K

ganizowała nowych Kół 190, czyli łącznie liczba Kół wzrosła do 229.

Wkrótce doświadczenie wykazało, że zachowując dotychczasową, s[L] atutem przewidzianą organizację, żywsza i bezpośrednia łączność pomiędzy Okr. Sek* cją Młodzieży a tak licznymi Kołami, staje się wyscce utrudnioną. Odbijało się to na wewnętrznej pracy Kół. C - lem ożywienia pracy Kół przy ich tak dużej liczbie nie mcgły już wystarczyć ogólne dyrektywy idące z Okręg wej Sekcji. Zaszła potrzeba stworzenia ogniw pośrednich pomiędzy Okręgową Sekcją a Kcłami, które by w oparciu o znajomość lokalnych warunków inspirowały i kierowały pracą Kół znajdujących się na obszarze poszczeeótnych powiatów. Utworzono więc Obwod we (powiatowe) Sekcje Młodzieży 2 Kierownikami na czele, bezpośrednio pcdPgłymi nie Zarządom Obwodowym, ale wnrośt Kierownikowi Okrę-i gowej Sekcji Młodzież/y. Celem zaś zapewnienia ścisłego współdziałania Zarządu Obwodju z Obwodową Sekcją Młodzieży postanowiono, że Kierowmk Obw. Sekcji z tytułu swego stanowiska wchodzi w skład Zarządu Obw~du. O ile chodzi o Koła, to te znów całkowicie uniezależniono od Oddziałów. oodda~'ąc je Kierownikowi Obwodowe" Sekch. Oczywiście ścisła współpracę Kół z odnośnymi Oddziałami nadal utrzymano.

Projekt takiej organizacji po zreferowaniu go w grudniu 1935 roku przez Kierownika Okręgowej Sekcji Młodzieży na[1] zjpździe Kierowników Okręgów wych Sekcji z całej Polski w Warszawie, tutejszy Okręg natychmiast wprowadził w życie a w ślad za nim poJ szły i niektóre inne.

D?ięki takiej organizacji nastąpiło bardzo silne cżiywienie wewnętrznej pracy Kół.

Do tego walnie przyczyniło się i urządzenie ,*,Konkursu Obowiązkowości'\ do którego zostały wciągnięte zarówno wszystkie Kierownictwa Obwodowych Sekcyj, jak i poszczególne Koła, na terenie zaś Kół wszyscy ich członkowie.

Dzięki tym dwom czynnikom 1. j. zarówno konkursowi obowiązkowości jok i nowej organizacji, praca na terenie młodzieży weszła w nowe stadium.

Praca w Kolach skupia się głównie ris. zagadnieniach związanych z praktycznym wychowaniem wodnym (kursy modelarstwa, pływania, urządzanie wysłjaw, akademie i wycieczki). O ile chodzi o pracę wszerz to ta również może się pochlubić wynikami: Okręg liczy dziś 292 Kół Szkolnych i przeszło 201.000 członków.

Gdyby nie władanie morzami, Rzym nigdy nie stał by się Imperium.

Hasłem dnia dzisiejszego winno być: zasada „navigare necesse" znana w Rzymie Cezarów na długo przed, powstaniem hanzeatyckiej Bremy. Jest tedy absurdem nie żyć z morza, gdy się to morze posiada.

Mussoiini.

Z naszej pracy.

Okręgowa Sekcja Młodzieży celem wykształcenia i wychowania sobie' z pośród szkolnej młodzi fachowych a zarazem ideowych pracowników w zakresie wychowania wodnego, zorganizowała dwa kursy instruktorskie:, na których uczestnicy pod kierownictwem fachowych instruktorów 5 Baonu Saperów budowali łodzie i kajaki. Kurs zakończył się egzaminem oraz rozdaniem świadectw.

Na djęciu fotorg. jedna z grup u-



budowy łodzi i kajaków. Na owe kursy z samego miasta Krakowa zgłosiło się 239 uczniów i 11 uczenie. Względy techniczne nie pozwoliły przyjąć więcej jak 14 na kurs budowy lodzi oraz 14 na kurs budowy kajaków. Każ« dy z kursów trwał po trzy miesiąc?.

czestników kursu przy pracy. W środku major Jaworowski dca 5 Baonu Sap., na lewo wiceprezes Zarządu Okr. Dr. B. Czuchajowski, na prawo kier. Okr. -Sekcji. Młodz. dr. Karol Marcinkowski.

Prócz Gdańska trzeba się starać o jak najwięcej portów.

Stanisław Staszic.

Szeregi nasze rosną.

Szeregi nasze stale rosną, w ostatnim czasie podwoiła się ilość Kół. Nowopowstałe Ośrodki wykazują się już pracą, a nasze Obwodow.e Sekcje .prześcigają się w pracy, że trudno dzisiaj przewidzieć,która z nich zajmie pierwsze miejsce w tym wyścigu pracy; wykaże to jednak konkurs obowiązkowości.

Oto jaką pracą wykazać się możemy:

Obwodowa Sekcja Młodzieży L M. K. Kraków-miasto

w bieżącym roku zdobyła 30 nowych Kół Szkolnych, oraz 1 Koło Młodzieży Pozaszkolnej. Urządziła z okazji 17-lećia odzyskania Morza, uroczylą akademię, w której wzięło udział przeszło 1.000 młodzieży. Obecnie Sekcja organizuje kurs zarządowy dli Zarządów Kół Szkolnych, oraz **2** wycieczki statkiem **do** Sandomierza.

Z Ośrodków w Sekcji Kraków-miasto dotychczas przoduje pracą Ośrodek prowadzony przez p. prof. Twardosza oraz dyr. Bienia.

Wśród Kół na terenie Obwodowej Sekcji Młodzieży L. M. K. Kraków - miasto, swoją pracą zwracają uwagę:

Koło L. M. K. przy Ginin. ks. Skorupki w Krakowie wykazuje ożywioną działalność. Podkreślić należy, iście morski imperializm prezeski tego Koła, która własnym wysiłkiem założyła nowe Koło przy szkole powszechnej S. S. Prezentek. Zachęcamy wszystkie Kochane Prezeski i Prezesów, by wstępowali w piękne ślady tej pionierki.

Koło przyczyniło się do urozmaicenia akademii morskiej urządzonej przez Obwodową Sekcję Młodzieży Obecnie członkinie Koła projektują wielką wycieczkę nad Bałlyk. pociągiem popularnym.

Koło Szkolne L. M- K. przy Gimn. Nowodworskiego w Krakowie.

Zorganizowało 3 zebrania propagandowe dla wszystkich uczniów, oraz piękną uroczystość z okazji 17-lecia odzyskania Morza. Zebrania Koła są urozmaicane ciekawymi referatami z dziedziny morskiej. Ukończono kurs teoretyczny budowy kajaków i zaczęto praktyczny, którego rezultatem jest wybudowany kajak turystyczny.

Na F. O. M. przesłano 10 zł.

Nowopowstałe **Koło przy Gimn. S. Miinnłchowej w Krakowie** wykazało się już poważną pracą. Odbywa regularnie zebrania miesięczne z interesującymi i pogłębiającymi pracę referatami. Prowadzi bibliotekę i czytelnię, pracuje nad urządzeniem własnej świetlicy. Ilość członkiń stale wzrasta.

Koło Szkolne L. M. K. przy Gimn. Pijarów w Rakowicach dzieli swą pracę na dwie sekcję: 1) Propagandowo-referatowa opracowuje-referaty na zebrania. Sekcja ta urządziła wieczornicę z okazji dni kolonialnych, wzięła czynny udział w akademii urządzonej w „Domu Żołnierza", jak również w akademii Obwodu L. M. K. Kraków-MS.asto. Dostarczyła też 2 eksponatów na wystawę morską Obwodu. 2) Kajakowo-modelarska zbudowała 2 kajaki, łódź żaglową i nabyła jeden kajak.

Koło L. M. K. przy Szkole Powsz. im. KI. Tańskiej w Krawowie zebrało 20 książek, oraz gazetki szkolne przeznaczając je dla dzieci polskich w Kurytybie. Serdecznie witamy ten piękny odruch młodzieży i gorąco zachęcamy wszystkie, nasze Koła do pójścia tym śladem.

Koło U. M. K. przy Szkole im Dąbrówki w Krakowie. Na zebraniach Koła wygłoszono **6**-referatów. Urządzono poranek propagandowy dla starszej młodzieży. Z okazji święta **marynarki** Koło zebrało 6 zł. na F. O. M.

Koło L. M. K. przy 17 Szkole Powsz. im. M. Konopnickiej, abonuje 72 egz. „Polska na **morzu**".! Na zebraniach wygłaszane są poucza-

jące referaty. Urządzono uroczystą akademię z okazji Święta Morza; dochód z niej 16.50' zł. przesłano na F. O. M.

Piękną działalność wykazuje **Koło L. M. K. przy Szkole Powsz. Nr. 31 im. Dr. Jordana w Krakowie.** Praca Koła nie wyczerpuje się we własnych ramach, ale sięga po młodzież niezorganizowaną jeszcze w naszych szeregach, a nawet po starsze społeczeństwo. W tym celu Koło zorganizowało ładną propagandową wieczornicę, którą po odegraniu we własnym Kole powtarzało jeszcze dla szkól powsz. Nr. 19., 32., oraz osobno wystawiło wieczornicę dla starszego społeczeństwa. Czysty dochód z tych impres w sumie 16.51 zł. przeznaczono na F.O.M.

W dniach 19, 20 i 21 lutego 1937 r. Koło urządziło wystawę morską, która cieszyła się dużą frekwencją i uznaniem.

Niezmordowaną działalność wykazuje **Obwodowa Sekeja Młodzieży w Tarnowie,** założono 13 nowych Kół szkolnych liczących 760 członków; odbyto wielką sześciodniową wycieczkę morską; urządzono uroczyste poranki w 15-lecie Macierzy Szkolnej w Gdańsku. trzydniową imprezę manifestacyjną z okazji dni kolonialnych i 17-tej rocznicy odzyskania dostępu do Morza. Wygłoszono 8 referatów dla szerszej publiczności, oraz umieszczono 10 artykułów w prasie na temat zagadnień L. M. K. Zorganizowano siedmiodniową publiczną Wystawę Morską i zbiorowy uaroczysty obchód rocznicy odzyskania morza. Zbudowano 2 kajaki siłami uczniów, na F O. M. zebrano 156 zł.

Spójrzmy na działalność Kół w tym Obwodzie:

Koio szkolne L. M. K. przy Państw. Ginie, im. Ks. Brodzińskiego w Tarnowie. Od 1936 r. przybyło 380 nowych członków. Na kursie modelarstwa wykonano dwa duże modele statków; na kursie budowy, zbudowano dwa kajaki dwuosobowe. Koło odbyło wycieczkę morską do Gdyni i na Hel. Wygłoszono cztery referaty związane z ideą L. M. K., oraz urządzono poranek z okazji 15 rocznicy Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Zamieszczono riwnież artykuł „O potrzebie własnych kolonii" w piśmie „Świt". Ze zbiórki na F. O. M. uzyskano 5 zł.

Kolo L. M. K. przy Gimn. Żeńsk. im. F. Otzoszkowej w Tarnowie, wykazuje się dużą pracą propagandową. Zwołano tutaj nadzwyczajne zebranie, na którym ustalono program pracy propagandowej. Obecnie Koło wysyła swych członków z referatami propagandowymi na zebrania innych Kół Szkolnych, szerząc idee L. M. K. i zachęcając młodzież do pracy.

Obwodowa Sekeja **Młodzieży I.. M. K. w Dąbrowie k/Tarnowa.** Z okazji dni kolonialnych zorganizowała propagandowy poranek* który przyczynił się znjacznie do ożywienia pracy Obwodu.

Obwodowa Sekcja Młodzieży L. M. K. w Ropczycach wykazuje się bardzo staranną pracą. Utrzymuje żywy kontakt z Kołami i interesuje się wybitnie ich pracą. Z okazji dni kolonialnych 9 Kół urządziło zebrania propagandowe.

Obwodowa Sekeja Młodzieży L. M. K. w Bochni. Uroczyście obchodzono tutaj dni kolonialne. W szkołach na terenie miasta wy-

---

Dzisiejsze nasze pokolenie chce przeróść pragnienia Niemcewicza, który twierdził, że „w mieczu i pługu są Polaków siły". Pokolenie nasze dodaje. „Na ziemi, w powietrzu i na wodach oceanicznych muszą być polskie siły . "

jj, Stanisław Korczyński
Wice-Prezes Krakowskiego Okręgu L.M.K..

świetlono filmy morskie i kolonialne. Ucz ń Poleński, syn marynarza, zdolny mówca, op - wiadał kolegom o swoich wędrówkach, morskich, co wzbudziło duże zainteresowanie młodzieży.

Na terenie **Obwodowej Sekcji Młodzieży L. M. K. w Nowym Targu,** zaznacza się systematyczna i owocna praca.

Koło Szkolne L. M. K. przy tamtejszym Gimnaziuin. Odbyw'a regularnie zebrania miesięczne, na których wygłasza się starannie opracowane referaty z dziedziny życia morskiego. Dzięki umiejętnej propagandzie Zarządu Koła liczba członków stale pokaźnie wzr s'a.

Należy podkreślić również pracę

Obwodowej Sekcji Młodzieży L. M. K. w Wadowicach. Ożywioną **działalność** prowadzą tutaj następujące Koła: przy Państw. Gimn. Męskim zdobyło 35 nowych członków'.

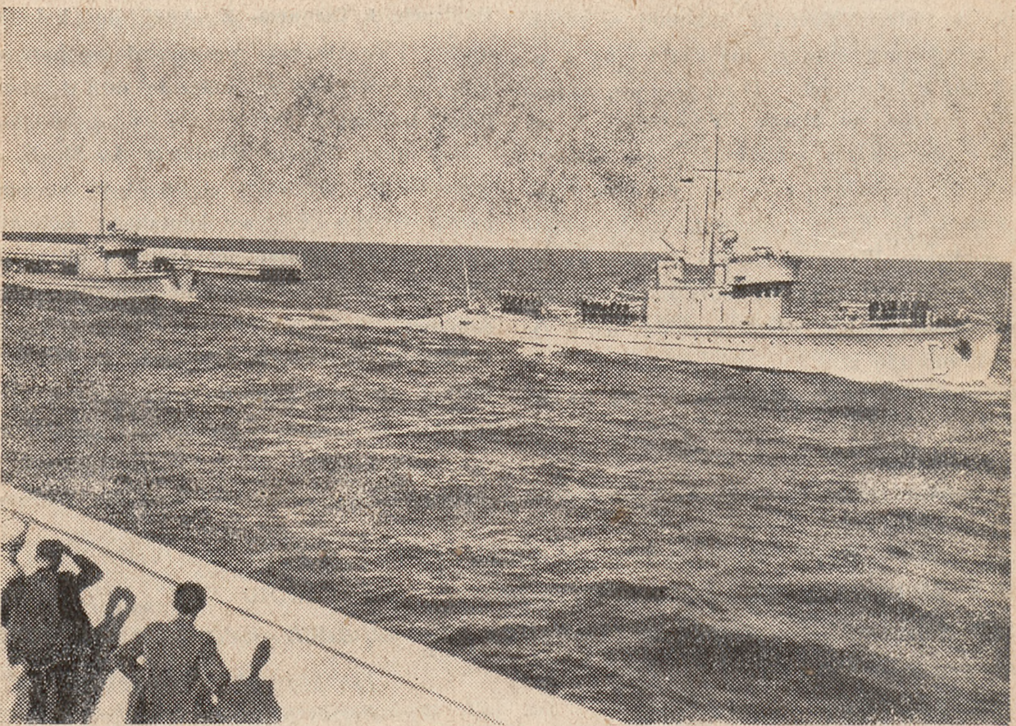
Koło przy Pryw. Gimn. Żeń. nawiązało kon. •takt z rybakami. Zdobyło 21 nowych członków

Koło przy Gimn. 00. Palotynów urządziło wystawę propagandową, oraz utrzymuje kontakt z młodzieżą polską w Koloniach zamorskich. (20 nowych członków).

Koło przy Żeńskiej Szkole powszechnej **u**fządziło przedstawienie propagandowe.

Oto cząstka pracy toczącej się na terenie Krakowskiej Okręgowej Sekcji Młodzieży. Niestety z braku miejsca nie możemy wspomnieć o innych Obwodowych Sekcjach Młodzieży, które wykazują się równie piękną i owocną pracą. O zasługach Ich dla idei L. M. K. pamiętamy i napiszemy w następnym numerze naszego pisemku.

Z tych kilku danych widzimy już, że praca nasza nie tylko obejmuje coraz liczniejsze szeregi młodzieży, ale idzie też w głąb. wychowując w duchu morskim i wiążąc młodzież polską coraz silniejszymi węzłami z morzem. Gorące, rwące się z ust młodzieży: „Kochamy Morze i nie oddamy Go nikomu!!!” — to rezult v. naszej pracy.



Fragment z rewji O R P „Czajka i Rybitwa” w defiladzie.

Dla idei L.M. K.

6-ciu dzielnych Waszych Kolegów, Członków Kola LMK. przy IV gimn. Sienkiewicza w Krakowie —- poświęciło swą bezinteresowną pracę.

Nie zaniedbując w niczym swych zajęć szkolnych pracowali Oni ochoczo jako murarze i malarze. Pracą swą i pomysłowością ze zniszczonej łazienki stworzyli ładny pokój, w którym obecnie urzęduje Okręgowa Sekcja Młodzieży.

Całkowite wyremontowanie tego pokoju przez siły zawodowe miało kosztować 150 zt. — podczas, gdy przy ideowej pracy naszych Członków (koszt farb) kosztowało tylko 10 zł.

Całością prac kierował Członek i/.: a. Czekaj

St. poświęcając	68 godz.	55	min pracy
pomocą mu byli:			
Cził. Szanecki R.	:o „	5	tf „
„ Sikora St,	20 „	50	»> if
„ Poliszot St.	18 „	20	jt))
,, KitaJ,	7 „	30	H ii
,, Sargas G.	6 ,.	45	ii •»
Razem czl, nasi poświęcili	142 „	25	)·ii

Uznając ten piękny wyczyn kochanych naszych Członków, jak i ceniąc przywiązanie, poświęcenie dla idei LKM, Okręgowa Sekcja Młodzieży tą drogą składa Im serdeczne p dziękowanie.

Kochane Koleżanki i Koledzy!

Nie wszystkie dzieci polskie, mają szczęście' mieszkać w swej Ojczyźnie i cieszyć się Nia — tak jak my. Wiele naszych rówieśnikú-mieszka daleko i tęskni za Polską. Wiele nie zna nawet swej Ojczyzny.

Oto dzieci polskie z dalekich zamorski- kolonii nasze Koleżanki i Koledzy napisali do nas bardzo serdeczne listy — prosząc o wiadomości z Polski. Ja już wysłałem duży list', do Staszka Butyny, który mi się bardzo podobał, bo jeździ na koniu i szczerze się przyznaje, że oglądał w dzień gwiazdy.

Bardzo gorąco proszę wszystkie dzieci z Polski, żeby napisały duże i ciekawe listy **do** naszych Koleżanek i Kolegów w Koloniach polskich, a sprawią im wiele radości. **Pamiętajmy, że jesteśmy jednej polskiej krwi, że należymy do jednej wielkiej Rodziny, do Narodu Polskiego.**

Serdecznie sciskam koleżeńską dłoń Wasz Kolega.

Zbyszko Gawędziarz
ucz. 5 kl. powsz.

Dusza budowniczych lackiego państwa urodziła się nie w górach, ani też w lasach, lecz na zielonych pagórkach Ruj ani (Rugii), skąd otwierał się widok na bezkresne błękity morza.

Wacław Sieroszewski.

Morska Wola, 12 lulego 1937

Do Kolegów i Koleżanek
w Krakowie.

My wszystkie dzieci ze szkoły pólsko-brazylijskiej na Kolonii „Morska Wola" w Parani,e, •dziękujemy Wam bardzo za nadesłane książki 1 taksamo Panom kierownikom Waszej Szkoły. To podziękowanie własnoręcznie podpisu-, jemy.

Wanda Jagodzińska, Longin Jagodziński, St. Dziewiński. Tadeusz Czonek, Łucja Barańską, Marianna Burdaehówna, Władysław Bassaj, Stanisław Butyna, Ul. Dariusz, Paweł Pasławski, Luba Adamiukówna, Hipolit Puzia, Młynarczyk Mieczysł., Smyl Włodzimierz, Witold Walenia, Aleksandra Przybylska, Konstancja Repepelewiczówna.

Morska Wola, 12 lutego 1937

Drogi Kolego
w **Krakowie**

Bardzo mi miło że chociaż tak daleko mieszkam od Polski, bo aż tu w Brazylii a Wy tam w Krakowie, przysłaliście do nas książki: bardzo Wam dziękujemy. Ja jeżdżę do szkoły na koniu; dwa razy spadłem, aż wszystkie gwiazdy zobaczyłam w dzień. Lonek i Hipek też jeżdżą na koniach. To są mili koledzy na Morskiej Woli. Hipek urodził się w Brazylii. On się zawsze pyta jak tam w Polsce. Trochę mu opowiadam. On znów mnie tłumaczy jak Ho jest w Brazylii.

Twój Kolega Butyna Stanisław
via Ponta Grossa Colonia Morska Wola
Candido de Abreu Parana-Brasil

Morska Wola, 12 lutego 1937.

Do Kolegi
w **Krakowie.**

Dzisiaj się dowiedziałem od naszego nauczyciela, że Wy tam w Krakowie zebraliście książki' i, przysłaliście nam do Brazylii. Te książki są już na naszej kolonii „Morska Wola". Ja chodzę do szkoły miejscowej. Uczę się od 9-tej rano do 12-tej po polsku, a od 1-szej do 4-tej po południu po brazylijska. Nas w szkole jest teraz 37 dzieci. Pamiętam dobrze Polskę, bo niedawno przyjechałem do Brazylii Moja siostra pojechała uczyć się do stolicy naszego stanu Parana. Tutaj nie ma wielkiej zimy; śnieg tu nigdy nie pada; są tu ładne lasy. Wszystko takie jakieś inne od tego co jest w Polsce. Bardzo Wam dziękuję za książki. Chciałbym, żebyś do mnie napisał coś ciekawego. Ja Ci odpiszę i dużo o naszej Kolonii napiszę.

Kolega Longin Jagodziński
yia Ponta Grossa Colonia Morska Wola
Candido de Abreu Parana-Brasil.

Morska Wola. 11 lutego 1937.

Drogi Kolego
W **Krakowie.**

Dziękuję Wam Koledzy za książki. Jesteście koledzy bo chodzicie do szkoły a ja też chodzę. Na naszej nowej kolonii „Wola Morska” wszystkie dzieci chodzą do szkoły. W naszej szkole mamy nową mapę Polski. Tablica duża stoi w rogu ściahy. Naokoło szkoły jest dużo lasu. Wysokie pinjory rosną. Na Morskiej Woli jest ładnie. Ciekawi są bardzo tutejsi Indianie. Są

Umarli odpoczywają. — Lecz dla żyjących pozostała walka. A w walce potrzeba sił. Sił najwyższych moralnych i fizycznych. „Byście o sile nie zapomnieli' ...mówi nam Marszałek Śmigly-Rydz.

Dr Stanisław Korczyński
Wice-Prezes Krakowskiego Okręgu L.M.K.

oni spokojni. Chcesz kolego, żebym o nich coś napisał? Napisz mi coś z Polski.

Kolega Stanisław Drzewiński
via Ponta Grossa — Colonia Morska
Wola, Candida de Abreu Parana —
Brasil.

Morska Wola, 12 lulego 1937

Do Kolegi

w Krakowie

Chodzę do szkoły do Morskiej Woli. **Tu** chodzi dużo dzieci urodzonych w Polsce. Lubimy się bardzo. Oni opowiadają co tam jest w Polsce. Ja opowiadam co już widziałam w Brazylii. Mieszkam od szkoły 8 kilometrów. Muszę na koniu przyjeżdżać. Ojciec ma dużo koni. Czytam już płynnie. Będę się uczył na kowala jak będę większy. Bardzo dziękuję za książki.

Twój Kolega Hypolil Biezia
via Ponta Grossa Colonia Morska Wola Candido de Abreu Parana- Brasil

Morska Wola, 12 lutego 1937,

Do Koleżanki

w **Krakowie.**

Dostałam ładną książkę na egzaminie. Teraz Wv przysłaliście do nas dużo książek. Dziękuję Wam bardzo. W Paranie książki są drogie. Bardzo lubię rachunki, czytanie też lubię. Umiem dużo wierszyków na pamięć. W tym roku chcę się dużo nauczyć. Napisz do mnie coś o szkole Waszej.

Twoja koleżanka Łucja Barańska
via Ponta Grossa Colonia Morska
Wola Candido de Abreu Parana-
Brasil.

Morska Wola, 12 lulego 1937.

Do Kolegi

w **Krakowie.**

Nazywam się Włodzimierz Smyl. Urodziłem się w Paranie. Moi rodzice są z Polski. My w domu mówimy tylko po polsku. Po brazylijsko też umiemy mówić. Jak ze szkoły wyjdę t> lubię czasem ryby chwytać. Są bardzo wielkie w rzece a nazywają się tarajry. U nas na roli rosną piękne arbuzy. Ojciec lubi chodzić na polowanie. Jeszcze długo będę chodzi! do szkoły. Dziękuję za książki, będę czytał.

Włodzimierz Smyl
via Ponta Grossa Colonia Morska Wola Candido de Abreu Parano-Brasil.

Morska Wola, 12 lutego 1937.

Do Nieznanej Koleżanki

w Krakowie

Bardzo mi smutno było nu początku w Paranie. W Polsce było mi weselej. Teraz już się przyzwyczaiłam. Chodzę do szkoły i nietyiko po polsku się uczę, umiem już czytać po brazylijsko i trochę mówić. Na początku jak Pan nauczyciel mówił po brazylijsko to nic nie rozumiałam. Po polsku lepiej rozumiem. Dziękuje Wam za książki. Książki są u Pana Kierownika naszej Kolonii. Chciałabym, żeby Koleżanki do mnie coś ciekawego napisały.

7 pozdrowieniem

Wanda Jagodzińska
via Ponta Grossa Colonia Morska
Wola Candido de Abreu Parana-Brasil

Każdemu panu i narodowi więcej na morskim nańsiwie zależy, niżli na ziemskim. Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim.

Biskup Dymitr Soukówski.

Morska Wola, 11 lutego 1937

Kochany Kolego

w **Krakowie.**

Dziękuję Wam bardzo za książki które zebraliście w Krakowie i przysłaliście do Brazylii tu do naszej Kolonii Morska Wola. Te książki będziemy czytali. Wesoło jest u nas w szkole. Pąn nauczyciel nas lubi a Pan Generał często odwiedza. Na egzaminie dostajemy od niego cukierki. i rozma- "ia z nami- - Chodzimy czasem ua wycieczki. Na wycieczce było wesoło. Wszystkie dzieci szukały kamieni w ręce. Pokazywaliśmy Panu nauczycielowi, on mówił, że to są kryształki.

Twój Kolega Darjusz Ul.
via Ponta Grossa Colonia Morska
Wola Candido de Abreu Parana-Brasil.

Morska Wola, 12 lutego 1937

Droga Koleżanko

w **Krakowie**

Chodzimy często na wycieczkę do lasu, tam jest bardzo ładna rzeka. Chodzimy się kąpać. Zbieramy kamyczki. bardzo piękne. Robimy poterp. gimnastykę. Nad rzeką jest bardzo duży most. Na tym moście Pan nam opowiada, potem znó\y się bawimy. Teraz skończyły sic wakacje. Zaczęliśmy lekcje. U nas jest teraz lato. Jest bardzo dużo motylków. Także jest dużo wężów jadowitych, tak zwanych zarazka korab „Urutu” i wiele infiych. Dziękuję Wam badzo za książki.

Twoja Koleżanka Eleonora Smylówna
via Ponta Grossa Colonia Morska
Wola Candido de Abreu Parana-Brasił.
Brasil.

KOMUNIKATY.

1) Przypominamy o konieczności nadsyłania (sprawozdań z pracy, potrzebnych nam do prowadzonej punktacji przy **konkursie obowiązkowości.**

Konkurs dobiega końca, warto ponieść wysiłek, by wykazać się jaknajlepszymi rezultatami pracy. Niedługo przejdziemy do ostatniego finiszu, który zadecyduje o pozycji naszej na mecie i o czekającej nas nagrodzie.

Wytężmy siły w tym godziwym współzawodnictwie! Do pracy!!

2) W bieżącym roku, gen. Mariusz Zaruski autor całego szeregu cennych prac zwłaszcza dziedziny morskiej, wydał nadzwyczaj zajmującą książkę p. t. „Z Harcerzami na Zawiszy Czarnym”. Autor jako kapitan żaglowego statku szkolnego „Zawisza Czarny”, którego całą załogę stanowiła młodzież harcerska, odmalowuje nam w sposób żywy i barwny ciekowe przeżycia i przygody doznane podczas długich podróży po Bałtyku i Morzu Północnym.

Książkę' poprostu czyta się jednym tchem Do nabycia w Okręg. Sekcji Młodz. L. M. K w Krakowie, ul. Potockiego 8.

Wydawca: Okręgowa Sekcja Młodzieży Ligi Morskiej i Kolonialnej, Kraków, ul. Potockiego 8.

Redaktor: Sławomira Lange-Marcinkowska.

Drukarnia L. Dudek, Kraków, Stolarska 6